

Kilka szczegółów wokół beatyfikacji ks. Jana Wojciecha Balickiego

STRESZCZENIE

Po uznaniu heroicznego cnót kandydata na ołtarze warunkiem beatyfikacji jest uznanie przez komisję lekarską cudu za wstawiennictwem Czcigodnego Sługi Bożego. W powyższym kontekście arcybiskup Józef Michalik w swoim wystąpieniu odniósł się do mało znanych faktów poprzedzających beatyfikację.

SŁOWA KLUCZOWE: bł. ks. Jan Balicki, pokora, proces beatyfikacyjny, cud.

Błogosławiony ks. Jan Wojciech Balicki (*25.01.1869; ks. 1892; †15.03.1948) należy do wybitnych polskich kapłanów nie tylko ze względu na funkcję wychowawczą, którą jako rektor Seminarium Duchownego w Przemyślu pełnił przez 16 lat, nie tylko nawet, jako wielki spowiednik i „łowca dusz” – bo w konfesjonale był świadkiem niezwykłych nawróceń – ale jego oryginalna duchowość i niezwykły wpływ jaki miał na ludzi za swego życia, płynął z nieustannych zabiegów o pokorę, bo „Bóg pokornym łaskę daje, pysznym się sprzeciwia” (por. Jk 4, 6).

Błogosławiony ks. Jan Balicki pozostawił też po sobie swoisty traktat o pokorze¹, z którego warto i dzisiaj skorzystać, a potrafią to zauważyć szczególnie wrażliwi ludzie².

¹ Por. S. Jamrozek, *L'Umiltà e il suo significato nella vita cristiana (Studio teologico-spirituale basato sugli scritti del Servo di Dio Jan Balicki)*, Romae 2000.

² Por. *Zapomnieć o sobie. Chrystus centrum pragnień i nadziei*, red. Z. Suchy, B. Rajnowski, cz. 1-4, Przemyśl 2001; Z. Suchy, *Mocarz pokory. Ksiądz Jana Balickiego droga do świętości*, t. 1-2, Przemyśl 2002, Kraków 2011².

Pokora bł. ks. Balickiego ma swe źródło w wierze, a zatem prowadzi do poznania prawdy o sobie w relacjach:

- ze Stwórcą i stworzeniem (egzaminem jest tu pełnienie woli Bożej);
- w relacjach z bliźnimi, – jako że każdy człowiek jest żywym obrazem Boga (tu także pokorę sprawdza gotowość pełnienia, przyjęcia woli innych ludzi);
- względem siebie (rozeznąć i uznać prawdę o sobie).

Nie zapominajmy o tym, że podstawowym i niezastąpionym wzorcem pokory jest dla każdego chrześcijanina Pan Jezus, który „uniżył samego siebie stawszy się posłusznym aż do śmierci... krzyżowej” (Flp 2,8).

Fascynacja księdzem Janem Balickim przetrwała w naszym przemyskim środowisku dzięki mądrej, spokojnej i pokornej trosce kapłanów, głównie pracujących w Seminarium Duchownym. Szczególną rolę odegrał tu ks. infułat Stanisław Zygarowicz, który wśród kleryków, a zatem wśród młodszego pokolenia księży promował zainteresowanie tym niezwykłym kapłanem przemyskim. Gromadził też „korespondencję pozagrobową”, jaką z księdzem Balickim prowadzili coraz liczniejsi ludzie, modląc się przy jego grobie na miejscowym cmentarzu i wrzucając tam kartki z prośbami.

Postulatorem procesu beatyfikacyjnego w Rzymie był przez szereg lat ks. Edward Nowak, późniejszy arcybiskup i sekretarz Kongregacji Świętych. Tę funkcję postulatora przejęła następnie s. Karolina Kasperkiewicz – sercanka.

Po uznaniu heroicznego cnót kandydata na ołtarze warunkiem beatyfikacji staje się uznanie cudu za przyczyną Czcigodnego Sługi Bożego.

Pośród licznych nadzwyczajnych łask wybrano niezwykle uzdrowienie pielęgniarki z Orzechówki k. Starej Wsi. Sprawa wydała się pewna, bo zebrano oświadczenia lekarzy, którzy stwierdzili niemożliwość wytłumaczenia naturalnymi metodami powrotu do zdrowia ich pacjentki, która zresztą od dwudziestu lat nie zapadła na żadną chorobę. Zachowała się też dokumentacja z przebiegu leczenia. Zatem całość zebranych dokumentów przekazano do Kongregacji w Rzymie po dodatkowym skonsultowaniu dwóch lekarzy, będących członkami 5-osobowej komisji lekarskiej, pracującej przy watykańskiej Kongregacji. Obydwaj lekarze potwierdzili opinię polskich kolegów o niewytłumaczalności uzdrowienia.

Zbliżały się letnie wakacje i na urlop udał się zarówno ksiądz abp Sekretarz Kongregacji, jak i postulatorka sprawy siostra sercanka. Być może, że zabrakło jakiegoś dodatkowego wyjaśnienia, bowiem komisja lekarska stwierdziwszy brak jakiegoś badania (histopatologicznego?) jednogłośnie odrzuciła przedstawiony przypadek dotyczący uzdrowienia. Decyzję

przyjeliśmy ze zrozumiałym smutkiem i rozczarowaniem, ale i z ufnością wobec potrzeby przyjęcia woli Bożej.

Wkrótce ks. infułat Zygarowicz powiadomił mnie o nowym promyku nadziei, płynącym z historii pacjentki leczonej w Jarosławiu. Próba operacji ujawniła stan krytyczny pacjentki uniemożliwiający interwencję chirurgiczną, ale przy tej próbie przecięty został jakiś dodatkowy przewód, co uznano za błąd lekarski, w dodatku oficjalnie i sądownie przypisany miejscowemu lekarzowi. Pacjentkę skierowano do Warszawy w stanie krytycznym. Tu znów usiłowano bezskutecznie dokonać operacji, ale jej zaniechano odsyłając chorą do domu w oczekiwaniu na szybki kres życia.

Tymczasem trwały modlitwy za przyczyną Matki Najśw. i ks. Jana Balickiego. Brat chorej (kierowca tira?) udał się nawet do grobu ks. Jana z prośbą o pomoc. W nocy przyśnił mu się jakiś ksiądz, który zapewnił go, że wszystko będzie dobrze. Chora tymczasem rzeczywiście nie zamierzała umierać i powoli podejmowała swe codzienne obowiązki. Także zebranie dokumentacji nie stanowiło problemu, ale pouczony przykrym doświadczeniem zwróciłem się do księdza studenta przebywającego w Rzymie (ks. Roman Chowaniec), aby zainteresował się sprawą i poszukał jakiegoś znacznego lekarza z prośbą o opinię. Ks. Roman zwrócił się do wybitnego profesora z Uniwersytetu Rzymskiego Giuseppe Guarini, który ponownie przebadał przebieg choroby i leczenia, konsultując nawet lekarzy Akademii Medycznej w Warszawie, którzy badali chorą a także konsultując inne środowiska światowe i udał się na spotkanie z Watykańską Komisją Lekarską, aby przedstawić im efekty swojej pracy nad cudem, co wcale nie odbyło się bez burzliwej dyskusji, mimo, że profesor odkrył, iż większość tych lekarzy, to jego byli studenci z Uniwersytetu Medycyny.

Wspominam o tym, żeby pokazać, że Komisje Watykańskie wcale nie są zbyt skłonne do uznawania uzdrowień za cudowne! Komisja lekarska zatwierdziła jednak niewytłumaczalność przedstawionego uzdrowienia. Także Komisja teologów potwierdziła heroiczną cnót naszego Sługi Bożego i droga do beatyfikacji okazała się otwarta. Ale żeby przyspieszyć rozpatrzenie przedstawionego przypadku, który oczekiwał w bardzo długiej kolejce, nie obyło się bez interwencji u Ojca Świętego Jana Pawła II³.

Sprawy potoczyły się szybko i wreszcie 3 lipca 2002 Ojciec Święty ogłosił dekrety o cudach dokonanych za wstawiennictwem Sł. Bożego Ks. Jana

³ Por. J. Michalik, *To były lekcje życia: wspomnienia ze spotkań ze św. Janem Pawłem II... i nie tylko*, Przemyśl 2022, s. 432, s. 459 w dniu 3 marca 2002; s. 471.

Balickiego, Sł. Bożego abp. Szczęsnego Felińskiego i Sł. Bożego O. Jana Beyzyna TJ – ze wzruszeniem uczestniczyliśmy w tym spotkaniu.

Czas nagle, ponieważ zbliżał się termin podróży Papieża do Polski i dlatego natychmiast napisałem list do Ojca Świętego z prośbą o dokonanie beatyfikacji ks. Jana w czasie wizyty w Krakowie, co też miało tam miejsce 18 sierpnia 2002 roku. Tuż po beatyfikacji, na zakończenie Mszy świętej wysłuchaliśmy jeszcze papieskiego pozdrowienia: „Nie mogę zapomnieć o archidiecezji przemyskiej, która dzisiaj raduje się z wyniesienia do chwały ołtarzy ks. Jana Balickiego... Serdecznie pozdrawiam ... duchowieństwo i wiernych i proszę Boga, aby kult tego nowego Patrona przynosił w sercach wszystkich obfite owoce łaski”.

Zrozumiałą jest rzeczą, że za cały wieloraki trud i za samą beatyfikację podziękowałem Ojcu Świętemu. A okazji do rozmów na ten temat oraz do korespondencji było wiele.

W liście z dnia 18. 10. 2003 roku w życzeniach z okazji 25-lecia pontyfikatu, niejako podsumowując dokonania posługi Piotrowej naszego Papieża, w duchu wdzięczności napomknąłem, że było to 25 lat Jego dobrego serca, otwartego wobec małych i nic nie znaczących, ale ważnych spraw i ludzi, był to czas obrony życia poczętego i porządkowania naszego myślenia... przybliżenie papiestwa i wskazanie, że i dziś świętość jest możliwa, skoro współcześni ludzie są beatyfikowani i kanonizowani... a szczególnie dziękujemy za błogosławionego ks. Jana Balickiego i św. biskupa Pelczara, także za 25 lat gościnnego papieskiego Domu, i za dobry zawsze uśmiech, który nie raz więcej mówił aniżeli słowa...

Warto może na koniec zauważyć, że wspomniana podróż była ostatnią, jaką święty Jan Paweł II odbył do Polski, i że w następnym roku w Rzymie miała miejsce kanonizacja św. Józefa Sebastiana Pelczara i św. Urszuli Ledóchowskiej (18. 05. 2003 r.), a wśród dokonań tego pontyfikatu szczególnie wymowne było zapisywanie historii Kościoła ukazywaniem świętych i błogosławionych, żyjących w każdej epoce. A także i dziś.

A FEW DETAILS CONCERNING THE BEATIFICATION OF FR. JAN WOJCIECH BALICKI

SUMMARY

After the recognizing the heroic virtues of the candidate for the altars the most important condition for beatification is the recognition by the medical commission of a miracle through the intercession of the Venerable Servant of God. Regarding that, Archbishop of Przemyśl Józef Michalik in his speech spoke about the little-known facts preceding the beatification.

KEYWORDS: Blessed Fr. Jan Balicki, humility, beatification process, miracle.